

KWARTALNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU KULTU PRYWATNEGO
MICHALINY CHEŁMOŃSKIEJ-SZCZEPANKOWSKIEJ

NUMER 26

KWIECIEŃ 2020

**„Jeśli już nic nie możesz zrobić,
powiedz: Jezu, Ty się tym zajmij!”**

o. Dolindo Ruotolo

**RANNA
ROSA**



Od redakcji: Drodzy Czytelnicy „Rannej Rosy” **Ocalmy Polskę, ocalmy Wiarę**

Gwiazdo zaranna, śliczna Jutrzenko
Rozpędź te burze, groźne nawały,
By serca nasze w nocy wytrwały.
(z pieśni: *Gwiazdo zaranna*)

Siódmego grudnia 2019 roku w Toruniu zainaugurowano obchody 28. rocznicy powstania Radia Maryja. Pielgrzymi z całej Polski zebrali się w Toruniu na apel Dyrektora Radia Maryja o. Tadeusza Rydyzka, aby wynagrodzić Niepokalanemu Sercu Maryi za grzechy bluźnierstwa przeciw naszym katolickim świętością. „Zróbmy wszystko, aby zaprosić wszystkich, nasze rodziny, znajomych, rodaków do pierwszych sobót miesiąca wynagradzających” – zaapelował do zebranych. „Idzie straszny walec, chcą nam wyrwać wiarę” - alarmował założyciel i dyrektor Radia Maryja. Następnie zawierzył sprawy Kościoła i naszej Ojczyzny Matce Najświętszej. Z kolei ks. bp Ignacy Dec stwierdził, że „bluźnierstwa, które zalewają nasz kraj i świat, mają pochodzenie szatańskie, a ludzie angażujący się w nie, czynią to na własną zgubę”.

Oto idzie mój Bóg, oto idzie mój Król,
Oto Zbawiciel mój, a imię Jego Jezus.
(z pieśni: *Oto idzie mój Bóg*)

Bądźmy czujni, byśmy nie posnęli, bo zło tryumfuje, kiedy dobrzy ludzie są bierni. Miejmy

świadomość otaczającego nas zła. W sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się nasza Ojczyzna nie wolno cofnąć się ani na krok. Nie dajmy się zastraszyć. W przeciwnym razie przegramy walkę o Polskę! Musimy spojrzeć prawdzie w oczy. Ile jeszcze „zawałów” wytrzyma nasza Ojczyzna?

Kiedy już sił nie starcza nam,
Karmisz nas, Panie, swoim Ciałem,
Tyś nasza moc, nasz Bóg i Pan.
(z pieśni: *Czekam na Ciebie*)

Musimy dawać odpór kłamstwu! Jak? Broniąc naszej wiary katolickiej. Broniąc naszych kościołów, naszych kapłanów. Naszych szkół i uczelni wyższych. Naszego dziedzictwa narodowego. A nade wszystko broniąc naszych dzieci i naszej młodzieży przed zgorszeniem i zepsuciem moralnym, jakim jest bezbożna, czerwona zaraza. Bo inaczej zatracimy Polskę!

Panie przyjdź, czekamy, to Twój czas.
Jezu, przyjdź i ulec nas.
Duchu przyjdź, napelnij nas,
Kochamy Cię, kochamy Cię.
(z pieśni: *Panie przyjdź, czekamy*)

Nie od dziś wiadomo, że do czerwoności rozpalona jest tzw. „nowoczesność”, która za wszelką cenę usiłuje wyeliminować Boga z naszych serc. Ksiądz Piotr Skarga w Kazaniach sejmowych głosił: „Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus”. Nie pozwólmy, by zdziczałe siły wypaliły z naszych serc Boże korzenie! Brońmy zatem Krzyża w każdej wsi, w każdym mieście: w szkołach, uczelniach, szpitalach, zakładach pracy - w naszej Ojczyźnie! Święty papież Jan Paweł II, Kardynał August Hlond, Prymas Tysiąclecia Kardynał bł. Stefan Wyszyński, św. Maksymilian Maria Kolbe nawoływali: „Brońcie naszej świętej wiary przed zalewem zła”.

Tylko w Bogu nasze jest zbawienie...

Sprawiedliwy jest nasz Pan
Każdy zbierze to, co siał
Kto uwierzy nie zawiedzie się.
Przychodzimy przed Twój tron
Chcemy widzieć Twoją moc
I doświadczyć, Panie, łaski Twej.
(z pieśni: *Ukojenie*)

Wrogowie Krzyża i Polski depczą wszystko to, co święte. Ich cel pozostaje zawsze ten sam: propagowanie kłamstwa! Zakłamują naszą historię, eliminują tradycje narodowe, niszczą wszelkie szlachetne działania, a w ich miejsce wszczepiają bezbożną zarazę: moralne rozpamiętanie i dewiacje seksualne. Dlatego bądźmy w obowiązku dawać stały i zdecydowany odpór atakom zła!

Bóg jest zawsze między nami,
Bóg jest zawsze blisko nas.
On zna wszystkie twoje rany,
I na ciebie czeka, przyjdź.

On chce obmyć to, co skrywasz,
Nie bój się, tylko przyjdź.
(z pieśni: *Emmanuel*)

„Dla nas po Bogu, największa miłość - to Polska!”. Niech słowa Kardynała Stefana Wyszyńskiego będą nam drogowskazem i umocnieniem na obecne trudne czasy. Niech nasze myśli będą zawsze zwrócone ku Bogu, prawdzie i dobru. Prymas powtarzał **„Zwycięstwo, gdy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję”**.

A jaki będzie koniec ataków „Sodomii”? - *Oto nasz Pan Bóg przyjdzie z wielką mocą!* (Mk 13, 26). Syn Człowieczy przepędzi ten krzyk i hałas zła wokół Polski, Europy i świata; roztrzaska tę harfę szatana. I Polska będzie Polską, jak w wierszu Michałiny Chełmońskiej:

Będziesz ty, Lechio, jako ten orzeł
Silna i biała...
A męstwa tarczę, sztandar wolności -
Będziesz ty miała.
I oto orzeł po wieczne czasy
Godłem twym będzie -
Jaśnieć ty będziesz pod jego skrzydłem
I walczyć wszędzie.
I na pamiątkę Lech Gniezno stawia -
Huczą topory...
A sławę Polski daleko niosą
Stuletnie bory...
(z wiersza: *Lech*)

Michalina Chełmońska-Szczepankowska

Piotr Szczepankowski-Chełmoński
redaktor naczelny „Rannej Rosy”

ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE

Zmartwychwstanie Pańskie. Wielka Noc. A raczej Wielki Dzień. Dzień zwycięstwa życia nad śmiercią.

Misterium zbawienia rozegrało się wczesnym świtem po szabacie, na granicy nocy i dnia. Jednak słońce już wzeszło – zapewnia Ewangelista (Mk 16, 2). Całość rozegrała się bez rozgłosu i świadków. Jezus nigdy nie zadawał taniej ciekawości ludzi. Można rzec: Jego życie i dzieła nie były spektakularne. Nawet dokonywane cudy odbywały się gdzieś na uboczu, zwykle z dala od tłumów, gdzieś na peryferiach przestrzeni i czasu. Wystarczy wspomnieć Boże Narodzenie, Ofiarowanie Pańskie, ukryte życie w Nazarecie, 40-dniowy post na pustyni, chrzest w Jordanie, Ostatnią Wieczerzę czy śmierć na krzyżu - w samotności, za miastem. A mógł przecież pokazać co potrafi! Mógł pozamieniać kamienie w chleby. Mógł skoczyć ze szczytu świątyni i stóp swych nawet nie poranić. Mógł „popisać się” przed ciekawym „sztuczek” Herodem. Mógł poprosić Ojca o hufiec niebieski, który biłby się o Syna. Mógł wreszcie pokazowo przedstawić swoje zmartwychwstanie, wobec tysięcy świadków. Mógł. A jednak tego nie uczynił. Dlaczego? Żeby nasza wiara była czystym zawierzeniem, a nie wykalkulowanym rozumowo wnioskiem. Wiara zbawia. Rozum często wiedzie na manowce. Wiedzą o tym dzieci. One wierzą najgłębiej. Najpiękniej. Bez żadnych warunków wstępnych. Bez zbędnych pytań i dociekliwości. Wielkanoc jest dla nich faktem oczywistym jak wiejski ranek i rosa, jak dzwon o wschodzie słońca i jego echo - w wierszu Michałiny Chelmońskiej:

Wietrzyk leciuchny nad polem leci,
Świt płaszcz rozwija złoto-srebrnawy,

Rosa upada na zboża, trawy.
W dali dzwon huczy... O wschodzie słońca...
Tysięcznym echem leci wieść błoga,
Że Pan zmartwychwstał! I pierzcha trwoga.
A radość dźwięczy – to dzień wesela –
Spływa na ziemię święta Niedziela...
Alleluja!...

(Alleluja)

Wielkanoc jest realnym wydarzeniem także dla rodziców – matek-Polek i ojców-Polaków. Wielkanoc zwyczajna i uroczysta. Najuroczystsza ze wszystkich świąt.

Zwiastuje oto nam Zmartwychwstanie,
Ten cud potęgi i mocy,
Gdy żywy z grobu wstałeś, o Panie,
W świt złoty Wielkiej Nocy.
(Wielkanoc)

Wielkanoc Chrystusa jest także naszą, polską Wielkanocą. Wielkanoc bowiem to wolność: wolność od wszelkiej niewoli – śmierci, grzechu, zaboru. Dlatego – wyznaje poetka –

... cała Polska czci Cię o, Panie,
I wielbi Cię, i chwali
Za tej wolności jasne świtanie,
Co się nad Polską pali.
(Wielkanoc)

Pośród jaśniejących złotem i szkarłatem porannych zórz płyną przez polskie drogi, polskie pola i łąki. Tego ranka otulone płaszczem mgły ludzkie kształty – duże i małe, wysokie i niskie, krępe i szczupłe – idą tak od wieków pośród ciszy, żeby nie spłoszyć Anioła siedzącego u grobu. Od

niego to usłyszały niewiasty, jako pierwsze: „Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział” (Mt 28, 6).

Apostołowie się przestraszyli, nie dowierzając niewiastom. Potrzebowali czasu i modlitwy w Wieczerniku z Maryją. Potrzebowali doświadczenia mocy Ducha Świętego, uderzenia gwałtownego wichru i języków jakby z ognia, żeby pojąć wielką tajemnicę wiary o Zmartwychwstaniu Pańskim. Żeby przypomnieć sobie i odczytać na nowo słowa Pana: „Ja Jestem Zmartwychwstaniem i życiem, kto we Mnie wierzy, choćby i umarł żyć będzie” (J 11, 25).

Miał tylko jeden powód, by dać się ukrzyżować, pogrzebać i zmartwychwstać. Była nim miłość. Wszystko to, to całe Misterium Paschalne – z powodu miłości. Tę swoją miłość Jezus ofiarował za nasze zbawienie na skalistym ołtarzu Golgoty.

Wysoką cenę zapłacił nasz Pana. Była to cena Krwi i Ciała. Istotnie, Jego „pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię” (Łk 22, 44). A Jego ciało zostało tak niehumanie oszpecone, że „wielu osłupiało na Jego widok (...) postać Jego była niepodobna do ludzi” (Iz 52, 14); że nawet Piłat, gdy Pan nasz „wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. (...) rzekł do nich: «Oto Człowiek»” (J 19, 5).

Syn Boży w ludzkim ciele „nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi” (Flp 2, 6-7). Więcej nawet. Przyjął postać chleba, postać powszedniego pokarmu, który niszczy w naszych żołądkach i jest wydalany na zewnątrz. Doprawdy, ogromna jest cena miłości Jezusa. Ogromne uniżenie.

Jezus nie zostawił nas sierotami, pozostał z nami w Eucharystii. W niej to – w Eucharystii – uobecnia się Misterium paschalne: męka, śmierć,

Zmartwychwstanie i Zesłanie Ducha Świętego.

Eucharystia to dziękczynienie, ale i ofiara.

Ofiara Chrystusa dopełnia się nie tylko na ołtarzach, ale i w pięknych monstrancjach. Adorujemy Ciało i Krew Chrystusa nie tylko na Stole Pańskim, ale i w owych, często bardzo cennych, kosztownych monstrancjach. Niech nas nie zwodzi jednak złoto liturgicznych utensyliów. Na naszych oczach – oczach duszy – dokonuje się bowiem ta sama ustawiczna ofiara uniżenia Syna Bożego pośród synów ludzkich. Tu i teraz. Na ziemi.

W ludowej, góralskiej kolędzie pytamy Dzieciątko: *Cy nie lepiej by Tobie, by Tobie, siedzieć było w niebie?* Bo przecież *tu bieda wszędzie; ta Ci teraz dokuca, dokuca, ta i potem będzie*. I dokucza Mu *bieda*. Dokucza Zmartwychwstałemu w monstrancji nasza letniość i obojętność. Nasz konsumpcjonizm. Nasza niewiara i zeświecczenie.

Rozumiała to dobrze poetka Michalina Chelmońska, która swoje dziękczynne uwielbienie skierowała ku Zmartwychwstałemu w monstrancji:

O monstrancjo złota
Bądź błogosławiona
W tobie chleb żywota
Hostia uwielbiona.
O monstrancjo złota
W tobie Bóg zamknięty
Jako chleb żywota
Jezus trzykroć święty!...
O monstrancjo złota
W tobie skarb się kryje
Oto chleb żywota
Jezus w chlebie żyje.
O monstrancjo złota
W tobie skarb prawdziwy
Słodki chleb żywota

Jezus wiecznie żywy.
Utajony w chlebie
Pan nasz niepojęty
Co króluje w niebie
Święty. Święty. Święty.
(Monstrancja)

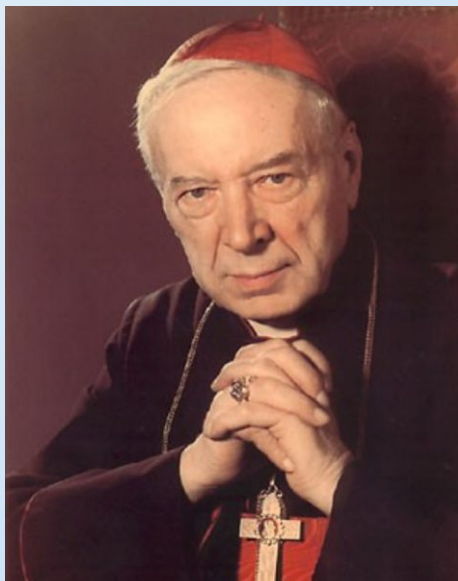
W porannych blaskach zorzy.
Bądź uwielbiony, bądź pochwalony,
O, Chryste, Synu Boży!...
(Wielkanoc)

W dzień Zmartwychwstania Pańskiego, wczesnym rankiem, wyrusza procesja z Najświętszym Sakramentem. Kończy ją uroczyste *Te Deum*. Hymn: *Ciebie Boże wychwalamy*. Huczają dzwony w srebrnym świcie.

W gniazdkach się budzą małe ptaszęta. Budzi się ziemia uśpiona. Wokół otacza nas Zmartwychwstanie. Czas powstać i nam się obudzić; obudzić się do życia – w to Zmartwychwstanie Pańskie. Alleluja!

Jan Gajur - pisarz, teolog, filozof

BŁOGOSŁAWIONY KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI (1901 - 1981) PRYMAS TYSIĄCLECIA - NIEKOROWANY KRÓL POLSKI „Nasza po Bogu najważniejsza jest Polska”



Błogosławiony Kardynał Stefan Wyszyński

Te także ważne słowa „Prymasa Tysiąclecia”, podane w tytule artykułu, są życiowym przesłaniem Kardynała Stefana Wyszyńskiego dla naszej Ojczyzny. Trzeba podkreślić, że słowa Prymasa są dzisiaj, i na zawsze powinny być, aktualne dla Polaków. To prymasowskie credo Polacy dostali w spadku i mają obowiązek żyć według jego wskazań oraz przekazywać je kolejnym pokoleniom. Zatem, powtórzmy raz jeszcze: „Nasza po Bogu najważniejsza jest Polska”.

„Współczesne pokolenie katolików w Polsce z nadzieją oczekiwało przez prawie 40. lat na beatyfikację Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, wielkiego Polaka i męża stanu, wiernego świadka losów Kościoła i Ojczyzny, ojca milionów wierzących katolików w naszym kraju w czasach komunistycznego zniewolenia, ojca, który pozostanie z nami na zawsze razem ze

św. Jan Paweł II. Dzisiaj potrzeba Polakom duchowej, niezłomnej postawy w starciu z tym wszystkim, co niszczy substancję narodu, osłabia Kościół, zabija godność osobową człowieka". (Czesław Ryszka, *Po Bogu najważniejsza Polska*, Warszawa 2016).

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli nad Bugiem. W 1920 roku wstąpił do seminarium duchownego we Włocławku. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1924 roku. Objął wówczas wikariat przy katedrze włocławskiej, był też redaktorem naczelnym dziennika diecezjalnego.

W latach niemieckiej okupacji, na polecenie władz diecezji, ukrywał się. Prowadził konspiracyjną akcję oświatową, pełnił obowiązki kapelana Armii Krajowej.

Po wojnie, w 1946 roku został mianowany biskupem lubelskim, a dwa lata później – arcybiskupem gnieźnieńsko-warszawskim i prymasem Polski. Papież Pius XII mianował go kardynałem w 1953 roku. Z powodu nasilających się prześladowań Kościoła w Polsce, władze państwowe nie zezwoliły prymasowi Wyszyńskiemu na wyjazd do Watykanu na konsystorz.

W tym samym roku, we wrześniu, został aresztowany. Więziony był w kilku miejscach: w Rywałdzie, Stoczku Klasztornym (Warmińskim), Prudniku i w Komańczy. Wolność odzyskał w październiku 1956 roku i wrócił do Warszawy.

Kardynał Wyszyński był inicjatorem Wielkiej Nowenny, dziewięcioletniego programu odnowy moralnej narodu polskiego (1957-1966), która to nowenna była uroczystym przygotowaniem do Tysiąclecia Chrztu Polski. Prymas brał udział w przygotowaniach do Soboru Watykańskiego II i w samych jego obradach. Zainaugurował czuwanie soborowe w Polsce w intencji obrad.

We wrześniu 1978 roku pojechał z delegacją polskich biskupów do Niemiec, co było realizacją

idei polsko-niemieckiego pojednania i przebaczenia.

Po wyborze kard. Karola Wojtyły na papieża 16 października 1978 roku, Jan Paweł II zwrócił się do Prymasa Stefana Wyszyńskiego ze słowami: „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża Polaka, gdyby nie było Twojej wiary, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła”.

Prymas Wyszyński zmarł 28 maja 1981 roku, po ciężkiej chorobie. W roku 2020 został wyniesiony na ołtarze jako błogosławiony.

My Polacy, za ten dar jesteśmy szczególnie wdzięczni Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu i Maryi Królowej Polski. Nasze uczucie pięknie wyraża pieśń Dobra Matko i Królowo z Jasnej Góry. Niech jej słowa będą dla nas i dla naszych rodzin mottem na całe życie.

Dobra Matko i Królowo z Jasnej Góry,
Z wdzięcznym sercem dziś
ku Tobie wznoszę wzrok
Nie potrafię podziękować za Twe serce,
Którym wspierasz każdy czyn mój, każdy krok.
Jesteś tuż obok mnie, jesteś ze mną,
W rannej mgle, w słońcu dnia i w noc ciemną,
Wspierasz mnie,
chronisz mnie w swych ramionach,
Jesteś tuż obok mnie w każdy dzień.
Gdy upadam, Ty wyciągasz do mnie ręce,
Gdy mi ciężko, Ty oddalasz to, co złe,
Twą obecność czuję zawsze, czuję wszędzie,
Z Tobą Matko tak radosne serce me.
Choćby chmury przysłoniły Cię, Maryjo.
I zginęła gdzieś za nimi Twoja twarz,
Wiem, że serce Twe i oczy zawsze żyją,
Wiem, że Jesteś przy mnie blisko,
wiem, że trwasz.

Także Michalina Chelmońska-Szczepankowska raduje się i dziękuje Bogu i Maryi tam z wysoka, jak wierzymy, za ten nieoceniony dar Kościoła dla naszego narodu.

Majowej Pani

Chwal, o – łąko umajona,
Kwiatczkami ozdobiona,
Strojna w perły ros poranne,
Chwal wraz ze mną Marię Pannę!
Chwal, o – dniu majowy złoty,
Piękność Marii i Jej cnoty!
Chwal, wieczorna śliczna zorzo,
Najpiękniejszą Matkę Bożą!
Chwal, o – niebo lazurowe,

Najmoźniejszą tę Królowę,
Co ma z cudnych gwiazd koronę,
A Jej imię – uwielbione!
Chwalcie góry, morza, bory –
Marię Pannę, wzór pokory!
Rozgłaszajcie w krąg Jej chałę –
I wy – kwiatki wonne, małe!
O, księżycu roz srebrzony,
Drogo mleczna, gwiazd miliony,
Cześć składajcie Marii Pannie
Razem z nami – nieustannie!...

Michalina Chelmońska-Szczepankowska

Piotr Szczepankowski-Chelmoński

POŚWIĘCILI SIĘ DLA DOBRA OJCZYZNY

Przez bez mała 150 lat Polacy byli intensywnie germanizowani i rusyfikowani przez zaborców. Niszczono planowo i systematycznie wszystko, co przypominało Polskę: religię, kulturę, język i historię. Krwawo tłumiono wszelkie, nawet najmniejsze, próby odzyskania utraconej niepodległości przez Polaków. Dlatego warto zapamiętać słowa **Karola Balińskiego (1817-1864)**, poety i zesłańca: „**Dopóki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem**”.

Aż nadszedł 1918 rok. Tylko zachowane w sercu najdroższe nasze skarby, tj. wiara, miłość do Ojczyzny i umiłowanie wolności, pomogły Polakom przetrwać trudne czasy niewoli i doczekać się wolnej Ojczyzny. Po odzyskaniu niepodległości nasz kraj był wyniszczony i biedny. Wszystko trzeba było organizować i budować od nowa.

W tych trudnych latach naszej historii żyła **Michalina Chelmońska-Szczepankowska**

(1885-1953), utalentowana poetka i ofiarna nauczycielka. Poetka w swej malowniczej i wzniosłej poezji ukazywała piękno ojczystego kraju, a tym samym wskazywała na Boga, Ojczyznę i bliźniego.

„Kocham cię, Polsko! ... twoje kościoły,
Przydrożne krzyże i wiejskie szkoły,
Twe miasta sercu memu też drogie -
I wsie ubogie”.

(Kocham cię, Polsko!)

Michalina Chelmońska, będąc wzorem nauczania i wychowania, a także pobożnego życia, stała się dla potomnych „apostolką oświaty” na terenie Mińska i powiatu mińskiego. Całe swoje pracowite życie poświęciła dzieciom i młodzieży. Uczyła je, jak stawać się dobrym i mądrym Polakiem z pożytkiem dla Ojczyzny.

Ja nie pragnę...

Ja nie pragnę dla was srebra
Ani pereł ani złota
Pragnę by się rozkrzewiała
W sercach waszych cicha cnota.
Ja nie pragnę dla was sławy
Ani jasnej bez trosk doli
Dla was wszystkich tylko pragnę
Hartu duszy silnej woli.
Ale pragnę dla was mili
Wielkiej wiedzy wielkich czynów
By się oto doczekala
Z was Ojczyzna dobrych synów.

Michalina Chełmońska-Szczepankowska

Nasza poetka ukazywała i krytykowała wady ówczesnego polskiego społeczeństwa: lenistwo, brak uczuć patriotycznych, a szczególnie alkoholizm, który niszczy człowieka, rodzinę, naród i państwo. Wiersze abstynenckie Chełmońskiej jakże są aktualne.

„Bo siła nasza czyż nie w trzeźwości?

Tylko do trzeźwych należy świat.

Więc źródłem naszych sił i radości
Niech będzie trzeźwość od młodych lat”.

(Trzeźwość)

„Kto Ojczyznę swą miłuje,

Niechaj wódką się nie truje.

Silne będzie nasze państwo,

Gdy wytępi się pijaństwo!”.

(Kto Ojczyznę swą miłuje)

„Odsunęli swe kieliszki

I Jakub, i Kuba.

Tak, bo pić to żadna sztuka,

Nie pić - to jest chluba”.

(Pije Kuba)

„Trzeźwy naród - silny naród.

Żadna przemoc nas nie zmoże...

Więc do walki z alkoholem,

Stałmy wszyscy - w imię Boże!”.

(Precz z alkoholem)

Do tego głosu i apeli poetki dołącza się także **Jan Zamoyski (1542-1605)**, kanclerz koronny i hetman królewski – autor znamienitych słów, które do dziś zachowały swoją aktualność: **„Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”**. Czy obecnie wychowuje się młode pokolenie w duchu trzeźwości? Czy zabiegamy o trzeźwość we własnych domach i szkołach?

Bądźmy wytrwali w walce ze złem. Papież **Jan Paweł II (1920-2005)** w 1978 roku powiedział do młodzieży: **„Wy jesteście nadzieją Kościoła i świata. Wy jesteście moją nadzieją”**. Młodzież i dzieci – to skarb naszego narodu. Rodzina jest pierwszym wychowawcą i nauczycielem dziecka. A co od lat czyni lewactwo w Polsce i na świecie? Szerzy pornografię, narkomanię, alkoholizm, walczy z Kościołem i rodziną, propaguje aborcję i eutanazję, promuje po szkołach ideologię LGBT...

Musimy dawać odpór tym zgubnym poglądom, trendom i modom. Dzieci i młodzież wychowujemy w duchu Dekalogu i w myśl hasła: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Polak to człowiek honoru. To patriota. To człowiek wyznający wartości chrześcijańskie. Za swoją Matkę uznaje Maryję, Królową Polski. Jej *ściele fiołki w maju, przed Nią kornie schyla czoła*. O pomoc prosi za siebie i za Jej ziemskie królestwo - Polskę.

Królowo Polski

Maj już zawiłał... Pod stopy Twoje

Ściele fiołki i białe powoje –

I śpiewem ptasząt, i wonią kwiatów

Wielbi Cię, można Pani zaświatów,

A my śpiewamy ze skowronkami:
Królowa Polski, módl się za nami!
Przed ołtarz świętej, najmiłszej Matki
Niesiemy wonne majowe kwiatki
I nasze polne, i leśne zioła -
I kornie, Pani, schylamy czoła,
I – ach – błagamy Ciebie ze łzami:
Królowo Polski, módl się za nami!
Ach, daj nam łaskę bratniej miłości,

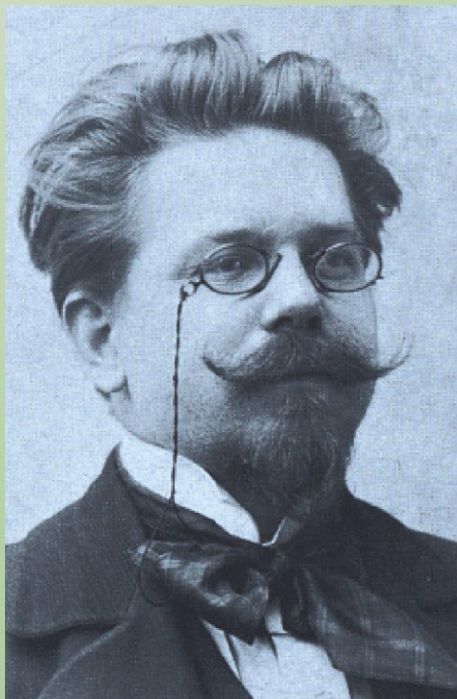
Niech czyn i praca wśród nas zagości,
Daj nam sen zdrowy po dziennym znoju,
I daj Ojczyźnie lata pokoju,
Otocz opieki nas swej skrzydłami:
Królowo Polski, módl się za nami!

Michalina Chełmońska-Szczepankowska

Maria Janicka z Torunia

Z cyklu: Tacy jak

Władysław Reymont (1867 – 1925) w 95. rocznicę śmierci Laureat nagrody Nobla



Władysław Reymont

Podczas oblężenia Jasnej Góry przez Szwedów w XVII wieku, do polskiej niewoli dostał się szwedzki żołnierz, Baltazar, który przebywał pewien czas w Jasnogórskim klasztorze. Baltazar nauczył się języka polskiego, ożenił się z Polką i prowadził uczciwe życie. Gdy był podenerwowany, mówił często: „A niech cię regiment (rejment) aniołów weźmie”. I tak Polacy nazwali go Rejmentem, gdyż w potocznej mowie gubił literkę „g”. Wnuk owego Baltazara miał sześciu synów. Jednym z nich był Józef, zaś jego synem Stanisław.

Przyszły laureat nagrody Nobla nie lubił się uczyć, więc rodzice oddali go do zakładu krawieckiego... Natomiast dużo czytał, zwłaszcza utwory Lenartowicza i Syrokomli, kochał zapamiętałe teatr będąc jakiś czas aktorem. W międzyczasie zostaje kolejjarzem - dróżnikiem..., za to mógł dużo czytać i pisać. Był człowiekiem bardzo religijnym i otwartym do ludzi. Pisarskich zdolności syna nie uznawał jednak ojciec, mówiąc: Takim będziesz pisarzem, jak

i aktorem...”. Ale pewnego dnia młody Rejmont przyniósł polskie pismo z Galicji, opisujące smutne życie Polaków na Syberii. Zamknęto więc okiennice i syn czytał rodzicom o cierpieniach Polaków na tej katorżniczej ziemi. Ojciec, pamiętający dobrze czasy Powstania Styczniowego, zaczął płakać i zapytał: „Któż to napisał?”. Wtedy syn z dumą podsunął ojcu artykuł z podpisem – Władysław Reymont. Żeby przypadkiem policja carska nie wykryła autora, Stanisława zmienił na Władysława, a Rejmenta na Reymonta.

Reymont przeżył w dzieciństwie katastrofę kolejową, w której wielu ludzi zginęło, a on pozostał cały. Ten wypadek bardzo wpłynął na i tak już bogatą uczuciowość i wyobraźnię pisarza. Przyszły laureat nagrody Nobla miał doskonałą pamięć wzrokową, która kiedyś wprawiła w zdumienie Or-Ota (Artura Oppmana). Dlatego jego opisy są tak sugestywne i wiarygodne, o czym może się przekonać każdy czytelnik jego dzieł. Stąd piękne opisy życia wiejskiego w „Chłopach”. Akcję epopei ludowej Reymont umieścił w Lipcach, w których podziwiał kiedyś procesję Bożego Ciała. Właśnie za „Chłopów” pisarz dostał nagrodę Nobla.

Pod koniec życia Reymont mieszkał w Warszawie, tak pisał do przyjaciela: „Mówię otwarcie, że jestem wierzącym katolikiem”. Przed śmiercią pisarz rozczytywał się w Ewangeli i dziełach mówiących o życiu wiecznym. Żałował, że nie ma już sił do pisania: „Wszystko, co dotąd zrobił, było głupstwem. Teraz dopiero przejrzałem i wiem, jak należy pracować”. Pewnego dnia poprosił o księdza z Panem Jezusem. Do pisarza przyszedł ksiądz Kowalski, kapelan prezydenta Mościckiego, późniejszy dziekan z Mińska Mazowieckiego, i zastał pisarza na modlitwie, klęczącego przy łóżku. Ksiądz Kowalski zachęcał chorego, aby się położył, on jednak powiedział, że chce oddać Chrystusowi cześć najgłębszą, zanim stanie przed Nim na sądzie. Klęcząc wyspowiadał się, przyjął Wiatyk-Komunię świętą i Namaszczenie Chorych; przy tym płakał ze szczęścia i dziękował kapłanowi za posługę. W krótkim czasie potem odszedł do Wieczności.

Ciało pisarza spoczywa w Alei Zasłużonych na Powązkach. Zaś w kościele Świętego Krzyża w Warszawie, na filarze, jest umieszczona tablica ku czci pisarza, laureata nagrody Nobla.

Ksiądz Wiesław Wiśniewski, Sochaczew

POEZJA SIĘGAJĄCA NIEBA...

I nasze polne, i leśne zioła -
I kornie, Pani, schylamy czoła,
I - ach - błagamy Ciebie ze łzami:
Królowo Polski, módl się za nami!

(*Królowo Polski*)

Wiersze Michaliny Chełmońskiej-Szczepankowskiej (1885-1953) budzą zachwyt swoją prostotą, a jednocześnie są głęboko-mądrze.

Posiadają także charakter religijno-duchowy, który jest jak „mleczna droga sięgająca nieba”. Można górnolotnie nazwać Michalinę Chełmońską poetką modlitwy, której wiersze słucha niebo...

Ból nieraz srogi serca nam rani,
Serca Ci nasze niesiemy w dani -
Módl się za nami, o dobra Pani!...

(*Módl się za nami!*)

Czy zatem poezja Michaliny Chelmońskiej może pomagać nam w pokonywaniu zła, które nas otacza? Polska nie od dziś przytłaczana jest lawiną „mętnych teorii”. Na konferencji profesor literatury polskiej wypowiada do słuchaczy (dorosłych i młodzieży) takie „niewinne stwierdzenie” m.in. „...nie słuchajcie kazań księdza proboszcza, ani pieśni gregoriańskich, słuchajcie głosu natury...”. Poezja poetki z Mińska Mazowieckiego daje odpór „profesorskim kłamstwom” przez uwielbienie Bożej miłości.

Synu Boży, o - zbawienie
O, nadziejo świata!
A słów Jego słodkie brzmienie,
Jak woń w niebo wzłata.
(*Boże Narodzenie*)

Jesteśmy obecnie pod nawałą pośpiechu. Chcemy nadażyć za wszystkim, by nie zostać w tyle za tymi, którzy się rozpychają. Gonimy więc, by wszystko zrobić na czas. Ale jakim kosztem? Lękamy się, czy zdążymy na przystanek, do pracy, szkoły, na wykłady, na egzamin, do lekarza... A, czy lękamy się, gdy nie mamy czasu na krótką modlitwę odmówioną w skupieniu? Pójdźmy jeszcze o krok do przodu. A, czy pomyślimy czasem o swoim zbawieniu? Podziękujmy Bogu za to, że zawsze nas kocha - „na dobre i na złe”. Dlatego „Być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój / dla Ciebie pragnę nieść / swój krzyża znój”. Czas należy do Boga, nie do nas. Życie wieczne, to nie jest żart.

O, Imię Zbawcy-Boga,
Który króluje w niebie,
Zbawienie Tyś i droga
Tych, co miłują Ciebie.
(*Imię Jezus*)

Michalina Chelmońska była, jak jej wiersze: pełne miłości, delikatności i wrażliwości. A jednocześnie była zdecydowana, konkretna i stanowcza. Nie skupiała uwagi na sobie, ale pocieszała i dodawała otuchy bliźnim. Przede wszystkim modliła się, gdy ktoś był w potrzebie, szczególnie za chorych i cierpiących. Ufała Bogu bez granic (z relacji mojego Ojca Henryka – naocznego świadka życia swej matki).

Umiera Jezus w męce

Umiera Jezus w męce,
Na krzyżu Pan nasz kona...
Przebite Jego ręce,
Zbolałe drżą ramiona.
Do krzyża przygwożdżony,
Z ran święta Krew się toczy,
Spod cierni, spod korony
Bolesne patrzą oczy.
Pan kona w krwawej męce,
Król królów, Bóg miłości,
Przebite Jego ręce
Za ludzkie nieprawości.
Mordercą Pan przebacza
I wielbi Ojca-Boga,
Już śmierć swój cień roztacza
Na tłumy pada twoga.
Boskie się czoło chyli,
Bezwładne już ramiona -
W tej niepojętej chwili
Już ludzkość odkupiona.

Michalina Chelmońska-Szczepankowska

Piotr Szczepankowski-Chelmoński

Mińskie wspomnienie o Michalinie Chełmońskiej-Szczepankowskiej

Panią Danutę Szczepankowską, synową poetki Michaliny Chełmońskiej-Szczepankowskiej (1885-1953), pamiętam z opowiadań mojej mamy Apolonii Wójcik, która się z nią przyjaźniła. Nasze rodziny mieszały blisko siebie. Pani Michalina Chełmońska-Szczepankowska mieszkała wraz z rodziną w kamienicy pani Anny Sidorow. Do dziś kamienica ta znajduje się między ul. Kazikowskiego, a siedzibą Straży Pożarnej w Mińsku Maz.

Wspominam, jak kilka lat temu za życia pani Danuty, która była osobą pracowitą i życzliwą, zaprosiła mnie do siebie i przy herbacie z dumą opowiadała mi o swojej kochanej teściowej Michalinie Chełmońskiej-Szczepankowskiej.

Pani Michalina Chełmońska mimo wielu obowiązków, będąc matką i nauczycielką, pisała też piękne wiersze. Z relacji pani Danusi wiem, że jej teściowa napisała w swoim życiu setki wierszy, wiele opowiadań i zagadek dla najmłodszych. A wszystko to czyniła dzięki łasce Bożej, jak podkreślała synowa poetki.

Synowa poetki opowiadała też, że Michalina Chełmońska była znana w Mińsku Mazowieckim i powiecie z umiłowania Boga, dobroci wobec dorosłych, a szczególnie dzieci. Jako nauczycielka szkół w Mińsku i powiecie wypożyczała własne książki dzieciom i dorosłym. Doradzała ludziom będących w potrzebie, pomagała chorym, godziła zwaśnionych, uczyła dzieci katechezy, a także wspierała duchowo osoby uzależnione od alkoholu.

Zachwyciłam się przede wszystkim książkami poświęconymi życiu i twórczości Michaliny Chełmońskiej-Szczepankowskiej, które pani Danuta Szczepankowska mi udostępniła. Mam do dziś wiersz poetki „Modlitwa poranna”, który przepisałam na odwrocie świętego obrazka i znam

go na pamięć. Inne wiersze poetki takie jak „Znak Krzyża”, „Wszechmoc Boga”, „Królowo Polski”, „Monstrancja”, „Za Polskę”, „Myśl” posiadam w swoim albumie i często do nich wracam.

Uradowała mnie również monografia o życiu i twórczości poetki pt. „Ocalić od zapomnienia” z autografem wnuka Piotra Szczepankowskiego-Chełmońskiego oraz książka z wierszami Michaliny Chełmońskiej-Szczepankowskiej pt. „Daj jak najwięcej dobra”.

Niżej podpisana pragnie w dowód wdzięczności, za dobro czynione przez poetkę bliźnim, a obecnie za łaski, które wyprasza w niebie, ofiarować Czytelnikom Rannej Rosy” wiersz Michaliny Chełmońskiej-Szczepankowskiej, by prowadził nas do Boga.

Znak krzyża

O święty to jest znak
Godło chrześcijanina
Tym znakiem każdy dzień
Pobożnie on zaczyna
Najświętsze godło to znak
Chrystusowego krzyża
Oddała od nas zło
Do Boga krzyż nas zbliża
Na imię Osób Trzech
Ojca Syna i Ducha
Głodzi się wszelki grzech
Budzi się w sercu skrucha
Pobożnie znak ten czyń
I składaj Bogu dzięki
Bo święty to jest znak
Najboleśniejszej męki.

Michalina Chełmońska-Szczepankowska

Bogusława i Stanisław Kaszuba
Mińsk Mazowiecki

Z cyklu:

Modlitwy - wiersze do Michaliny Chełmońskiej-Szczepankowskiej

Pragnę poinformować Szanownych Czytelników „Rannej Rosy” i miłośników poezji mińskiej poetki, że nasza redakcja pragnie zamieszczać na łamach kwartalnika Państwa modlitwy-wiersze kierowane do śp. Michaliny Chełmońskiej-Szczepankowskiej.

Modlitwą do mojej Babci pragnę podziękować za jej świątobliwe życie, które ofiarowała Bogu i bliźnim. Wierzę, że nasza poetka i nauczycielka oręduje za nami w niebie i wyprasza liczne łaski, tak jak to czyniła już za życia.

Myślą przewodnią redakcji jest, by Czytelnik zechciał wyrazić to, co podpowiada mu serce i ofiarować to Bogu, za wstawiennictwem Michaliny – zwanej „dobrą panią”.

Prośmy zatem Michalinę Chełmońską, „Mińską Siłaczkę”, o wstawiennictwo w naszych intencjach. Niechaj modlitwy do Michaliny Chełmońskiej i jej orędownictwo do Boga wyproszą łaski dla potrzebujących pomocy.

Babciu Michalino

Wiersze twe nieba sięgają,
Delikatnie i czule,
Miłością do dzieci pachną
Niczym wiosna kwiatami.
Są światłem pośród rozdroży,
Prowadzą nas do celu,
I lampą na stołach życia
Jak wersy Ewangelii.

Piotr Szczepankowski-Chełmoński

Wielkanocne dzwony

Zabiły dziś dzwony w katedrach, kościołach
Rozpędziły mroki, pobudziły pola

Po szabacie, rankiem.

Było jeszcze ciemno, jak pobieгла Maria,
Za nią Jan i Kefas, by odsunąć kamień
Na grobowcu Pana.

Z pomocą pobiegly także wszystkie dzieci,
Które Michalina tam wezwała wierszem.
Kogóż tam nie było? Z Rzakty i Stojadeł.
Z Bud Przytockich, Dłużki, Królewca i Mińska.
Głaz anieli znieśli, grób się pusty ostał,
Radują się ziemia, kwiaty, ptaki, dzieci.
Pan z martwych dziś powstał!
– śpiewa kościół cały
Leci ponad Polską wieść radosna echem.

Jan Gajur

Modlitwa Małżonków do Boga, razem z Michaliną Chełmońską, w intencji życia poczętego...

Kroplami rannej rosy bosych stóp pieszczota
Jutrenki jasny promień, zapach bzu za oknem
Dziecięctwo i niewinność – zapomniana cnota...
Dwudziesty pierwszy wiek
osnuty wirtualnym smogiem
Ubi sunt?, Michalino – Dobra Pani,
pięćdziesiąt piękna prostoty
Te poranki pełne życia, śpiewu ptaków,
kwiatów woni
Z Twoich wersów radosny dziecka śmiech
spod polskiej strzechy
Słyszany, długo i z tęsknotą oczekiwanego...
Poczucie bezpieczeństwa niknie
w ciemnej toni
Ustaw
Legislacyjny bełkot

Wstawiaj się za nami
Bo naród, który zabija własne dzieci,
jest narodem bez przyszłości.

11 lutego 2020 r.

Wspomnienie Niepokalanej z Lourdes
Aleksandra i Karol Wojtyńowie

Do Michaliny

„Dobra Pani” Michalino,
Jesteś dla nas wzorem,
By ciągle pracować
Nad swym charakterem.
Wyrzekać się obłudy, kłamstwa, nieprawości,
A ludziom okazywać oblicze miłości.

Nasze czyny niech świadczą bliźniemu,
By służyć każdemu potrzebującemu.
Każdy niech pomaga na mocy zbratania,
I daruje to, co ma do ofiarowania.
A Ty Michalino, wstawiaj się za nami,
Byśmy jeden dla drugiego stali się darami.

Warszawa, Anna Juszkowska

P.S. Redakcja prosi o przesyłanie modlitw-wierszy
na adres redakcji: p.rycerz.ch@wp.pl
Zapraszamy na stronę internetową:
www.michalinachelmonska.piotrchelmonski.pl
Tel. 602 759 850

STRONA DLA DZIECI

wiersze Michaliny Chelmońskiej-Szczepankowskiej

Majowy czar

Już u majowej stoimy bramy,
I sen na jawie śni się nam złoty,
Otwarte wszędzie czarów sezamy,
Blasków i kwiatów słodkie
pieszczoty.
Nad polem śpiewa chór
skowronkowy,
Płyną strumyki, z cicha szemrzące,
Łąka, jak wonny dywan kwiatowy,
A bocian chodzi sobie po łące.
Wiaterek leci, figlarz swawolny,
I zboże kloni i trawy pieści,
I strząsa kwietny pył z gruszy polnej,
W olszynie szumi, w lesie szeleści.
A słońce świeci pośród błękitu,
Cieszy się słońcem wszystko,
co żyje:
Świat pełen pracy, pełen zachwytu,
A czar majowy wielbi Maryję...

Widzę wiosnę!

Czemuś wstał tak wcześniej
Powiedz mi kochanie -
Czemu się wsłuchujesz
W rzewne lasu granie?

Czemu patrzysz synku
Tak dziwnie w niebiosa -
Czemu się uśmiechasz
Jaśku jasnowłoso?

Czemu nucisz sobie
Piosenki radosne?
- Matuś miła - czuję
Słyszę, widzę - wiosnę!

Wielkanoc

(...) Cicho, tak cicho...
Zbudźcie się, dzieci!
Wietrzyk leciuchny
nad polem leci.
Świt płaszcz rozwija
złoto-srebrnawy.
Rosa upada na zboża, trawy.
W gniaздkach się budzą
małe ptaszęta –
Spływa na ziemię
Niedziela święta...
Alleluja!... (...)

STRONA DLA DZIECI

baśń Michaliny Chełmońskiej-Szczepankowskiej

Kwiat paproci

(w oddali słychać płacz i wołanie)

Wróżka:

Kto to ma ci ciszę leśną w moim państwie - szumnym borze? Kto tak płacze, kto tak woła w tej północnej mrocznej porze?

Cicho... Śnijcie, drzewa, zioła! Księżyc was przecudnie złoci... Hej, zakwitaj w krag po ziemi, cudny kwiecie ty paproci!

(wychodząc zza drzew)

Dziewczę:

Pani dobra, czarodziejko, ja go szukam długo w borze. Nie znalazłam, zabłądziłam... Ratuj, pani!... tak się trwożę...

Wróżka: Cicho, nie płacz! Ja ci chętnie z tego boru wyjść pomogę. Jestem wróżką tego lasu. Porzuć, dziewczę, lzy i twogę. Tylko powiedz mi, dziewczę, na co ci ten kwiat paproci?

Dziewczę: Jak to, pani? Alboż nie wiesz? On czarownie życie złoci... Ten szczęśliwy, kto północą czarodziejski kwiat zdobędzie. Szczęście nad nim, przed nim, wkoło – szczęście zawsze, szczęście wszędzie...

Wróżka: Czy ty wierzysz – o, dziewczę, że ten kwiat naprawdę kwitnie?...

Dziewczę: O, tak, pani! Tylko nie wiem, czy złociście, czy błękitnie... Gdzie on rośnie? Ty mi pokaż, ja cię bardzo, bardzo proszę...

Wróżka: Więc pragnęłabyś koniecznie poznać szczęścia czar, rozkosze?...

Dziewczę: O, tak, wróżko! Mieć to życie jasne, blaskiem cudnym strojne. Bo to życie – ach, jak często, bywa takie smutne, znojne... Ja bym chciała mieć... mieć perły, koralowe lśniące

sznury. Pałac, parki i fontanny, diamenty i purpury...

Wróżka: To nie szczęście dziecko drogie, lecz to życie ciche, znojne. W ciągłej pracy, poświęceniu – ono szczęścia tęczą strojne.

Dziewczę: Ot żartujesz ze mnie, pani! szczęściem – takie nędzne życie?!

Wróżka: Ma i ono perły drogie, złoto, jakby z gwiazd w błękicie. Ma pałace czarodziejskie, drogocenne ma diamenty. I ma skarby niezliczone – życie, płomień taki święty!

Dziewczę: Jak ty mówisz, pani, mądrze, aż zadziwiasz mnie swą mową. Chyba ty nie tylko wróżką, lecz bogatą też królową?

Wróżka: Mylisz się, dziewczę, miła, jam jest panią drzew tych kroci. A hoduję ja i strzegę, co najbardziej – kwiat paproci.

Dziewczę: Gdzie on kwitnie? O, wskaż, pani. Gdzie wśród tej ponurej głuszy?...

Wróżka: Gdzie on kwitnie? Słuchaj, dziewczę: Na dnie serca, w głębi duszy...

Dziewczę: Tak?... nie w lesie? A czy szczęście daje słodkie, wymarzone? Splata życie z dni pogodnych, jako z wonnych róż koronę?...

Wróżka: Daje szczęście! Tylko, dziewczę, wiele bólu, pracy trzeba. Aby mógł zakwitnąć, musi żyzną być serc ludzkich gleba. Trzeba mieć gorącą miłość, trzeba mieć głęboką wiarę. Kiedyś - lepiej to zrozumiesz, biorąc w dłonie życia czarę.

Dziewczę: W tę noc cichą, świętojańską coś się we mnie zwolna budzi... Marzą mi się jakieś trudy dla ojczyzny i dla ludzi. Ach, rozumiem, wieszczko dobra!... Świt perłami ros już prosi... A ja pójdę szukać kwiatu na dnie serca, w głębi duszy...